

# Kto bronił Lublina?

Dowiedzieliśmy się, że we wrześniu 1939 r. bardzo dużo lublinian bezinteresownie, nadzwyczaj ofiarnie i nieraz z narażeniem życia pomagało rannym w szpitalu Bobolanum.

Do szpitala tego przywożono z frontu rannych samochodami, wozami i w ogóle czym się dało. Przez parę dni brakowało opieki fachowej. Były to upalne dni i głodni oraz spragnieni ranni potwornie się męczyli. Wówczas to zorganizowano doraźną pomoc. Aktywnie w tej akcji pracowała p. Pelagia Mączyńska, która wraz

z córką Krystyną i jej koleżanką Janiną Pięknik przynosiły potrawy, napoje i karmiły rannych. Jak później ocenili lekarze, dzięki tej doświadczonej pomocy dożywiano ponad 400 ciężko i lżej rannych żołnierzy.

Krystyna Mączyńska pracowała również przy wydawaniu pożywienia transportom wojskowym na dworcu kolejowym.

W akcji obrony Lublina brała udział kompania Strzelecka fabryki Plagi i Laśkiewicza. Komendantem tej kompanii był Zieba, którego później Niemcy rozstrzelali za wykonanie wyroku na szpiclu i szpiegu Galińskim. Ten ostatni był także pracownikiem fabryki i dostarczył podobno Niemcom wykaz nazwisk wszystkich oficerów z fabryki. Prezesem oddziału Strzelca w fabryce był Junk, który zginął w Oświęcimiu uwieczony za to, że nie chciał podpisać listy volksdeutscha.

Napisała do nas list p. Maria Witkiewicz, której bratem matki był Jerzy Kędzier ski. P. Witkiewicz pisze, że matka często opowiadała o nim, ale niechętnie powracała do ostatnich jego dni. Po zakończeniu szkoły powszechnej zapisał się na kurs samolotowy. Rodziców nie było stać na dalsze kształcenie syna, mimo że wykazywał nie przeciętne zdolności i charakteryzował się ogromną pracowitością. Sam zbudował sobie kajak, a nawet dwa czy trzy własnej roboty sprzedał kolegom. Po wybuchu wojny zgłosił się ochotniczo do grupy por. Jana Iglatowskiego, by bronić Lublina przed Niemcami. Matce powiedział, że to jest jego obowiązek. Zadziwiająca była dojrzałość tego chłopca. Gdy później ciężko rannego odwiedzali w szpitalu matka i siostra, nigdy ani jednym gestem czy słowem nie zdradził, że bardzo cierpi. A przecież 10 dni z kulą w głowie, po dużym upływie krwi — to było prawdziwe cierpienie.

Ojca Jurka — Stefana Kędzierskiego Niemcy wzięli przez kilka miesięcy na Zamku, a potem wywieźli do Oświęcimia, gdzie został zamordowany. Do końca przed arestowaniem prowadził działalność konspiracyjną, w czym pomagała mu żona Maria. Rozwoziła ulotki i prasę. W mieszkaniu Kędzierskich przy ul. Przemysłowej ukrywało się dwóch młodych podoficerów, którzy prowadzili działalność sabotażową, wysadzali pociągi itp. Oni również zostali zamordowani w Oświęcimiu. Byli to: Tadeusz Borek i Tadeusz Michalski.

Pani Maria Witkiewicz w imieniu rodziny za naszym pośrednictwem składa podziękowanie p. Zygmuntowi Bochenkowi i p. Tadeuszowi Popiołkowi za przypomnienie postaci młodego obrońcy-harcera Jerzego Kędzierskiego, a młodzieży Zasadniczej Szkoły Elektrycznej i Technikum Energetycznego za społeczną i piękną postawę oraz reakcję na apel Kuriera.